

Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament na pocztach miesięczny 165 mk.
do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-lamowej 25 mk. od wiersza petyt.
Ogłoszenia w walucie niemieckiej.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Olszewska nr 13.
Telefon nr. 44.

Rekopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków, np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonament nie ma prawa do jakiegokolwiek odškodowania lub do niedostarczonych numerów.

Drukarnia i nakładem Wład. Jul. Schreiberna w Chojnicach. — Redaktor: Mieczysław Piechowski w Chojnicach.

Nr. 258

Chojnice, środa dnia 9-go listopada 1921

Rok 1

Pod sąd opinii publicznej.

Na tem oświadczeniu możnaby zakończyć niniejsze wyjaśnienie, gdyby nie nasuwała się refleksja, komu zależy na podkopaniu Harcerstwa w opinii społeczeństwa polskiego, jakim interesom służy ten paszkwil, czyjsem narzędziem był niedowarzony młodzieniaszek, użyty do oszkalowania Harcerstwa, boć prawie niepodobna przypuścić, aby to tylko drażliwe sumienie niepełnoletniego, a już odznaczonego publicznym paszkwilem i kryjącego się pod nazwiskiem rzekomej „Stefanii Prus“ młodzieńca było źródłem napaści na organizację harcerską. Komu tedy zależy na usunięciu ze swej drogi Harcerstwa, czy też może tylko jego kierownictwa?

Narzucają się tutaj uwadze naszej wymowne fakty: ów młodzieniec, kryjący się za „Stefanią Prus“, jest jednym z redaktorów „Czynu“, urzędowego organu międzynarodowego Związku młodzieży chrześcijańskiej (YMCA), dalej „Czyn“ od pierwszego numeru napada na obecne Harcerstwo, jednocześnie wysuwając i narzucając niejako przekonanie, że krytycy Harcerstwa z „Czynu“ dobrze się na sprawach harcerskich znają i lepiej potrafiłby organizację postawić; następnie, ów paszkwil był rozsyłany albo jako dodatek do nr. 9 „Czynu“ (za wrzesień), albo prywatnie, ale w kopertach z firmą YMCA.

To bezpośrednie łączenie się „listu otwartego“ z „Czynem“, organem urzędowym YMCA, zwraca tembardziej uwagę, że jesteśmy świadkami coraz bardziej niedwuznacznej akcji YMCA wogóle, skierowanej do ujęcia pod swe kierownictwo polskiej młodzieży. YMCA działa bardzo ruchliwie, gdyż rozporządza wielkimi środkami materialnymi, urządza ona mnóstwo gier, zabaw i przedstawień dla młodzieży harcerskiej i nie-harcerskiej, a wciągawszy w ten sposób młodzież pod swoje wpływy, w pewnej chwili żąda od owej nieświadomej młodzieży, chcącej nadal korzystać z jej usług, zarejestrowania się lub wprost wstąpienia w charakterze członków. YMCA urządza dla młodzieży kolonie i kursy, na które bez porozumienia z Harcerstwem ściągają młodzież harcerską, że wspomniemy tylko wielki obóz w Puszczy Białowieskiej. W podobny sposób występowała YMCA i w innych krajach, jak w Danji i Szwecji, gdzie założone przez nią organizacje harcerskie, niczem w swej istocie nie różniąc się od krajowych, dawniejszych, wprowadzają w łono młodzieży jednego narodu rozbicie i walkę. Czyż nie jest przykładem takiej akcji na naszym gruncie właśnie paszkwil rzekomej „Stefanii Prus“, jednego z redaktorów „Czynu“, urzędowego organu Tow. YMCA?!

Jednym z naszych kardynalnych założeń jest właśnie jedność polskiej organizacji harcerskiej. Dość długo już byliśmy podzieleni; — ale od chwili, gdy różne formacje dzielnicowe entuzjastycznie połączyły się ze sobą w roku i miesiącu powstania znowu niepodległej Polski, cały wysiłek różnych grup i kierunków harcerskich był zwrócony ku pogodzeniu różnic, ku jedności. Śmiałyby tedy organizacja, obcą nam narodowo, pozakrajową, nie mającą nic wspólnego ani z tradycją haszą narodową, ani z tradycją harcerską — mącić nam i rozbijać tę jedność?

Nie zapominamy o znacznych humanitarnych zasługach Tow. YMCA w Polsce, ale z tych zasług nie może to Towarzystwo żadną miarą wywodzić dla siebie prawa zajmowania się wychowywaniem młodzieży polskiej.

Tylko polskie szkoły i organizacje mają do tego prawo. Nikt z cudzoziemców! Ani Towarzystwu YMCA, ani ludziom krajowym zależnym od tego Towarzystwa, ludziom YMCA — wychowywanie młodzieży polskiej nie może być nigdy powierzone. To jest dziedzina święta dla narodu; oddanie jej w obce ręce byłoby hańbą i głupstwem, mszczącym się na przyszłym bycie narodu, więc wszelkie zakusy ze strony cudzoziemców i ich placówek w Polsce — muszą być stanowczo odparte przez opinię publiczną i przez władze oświatowe polskie.

Nie wiemy, czy można pojawienie się listu otwartego wprost przypisać Tow. YMCA, ale wiemy, że ubocznie list ten z towarzystwem tem jest związany, — że w całokształcie wszelkich zabiegów tego Towarzystwa dla opanowania młodzieży ma swoje logiczne miejsce,

— i wiemy, że kierownictwo tow. YMCA w dalszym ciągu korzysta z usług paszkwilanta (patrz nr. 10-y „Czynu“) mimo, że zna całą sprawę i że się swego współudziału w niej wypiera.

Przewodniczący Z. H. P.

(—) Józef Haller

generał broni.

Za Sekretarza Generalnego
(—) Ignacy Kozielewski.

Sprawy polskie.

Nowa nota Karachana.

Warszawa, 4. 11. Poseł sowiecki w Warszawie, Karachan, przesłał Ministrowi Spraw Zagranicznych, Skirmuntowi, notę, wyrażającą zdziwienie rządu sowieckiego z tego powodu, że Rząd polski nie ma dotąd oficjalnego potwierdzenia wypadków nad Zbruczem. Karachan powołuje się na dyskusję sejmowej komisji spraw zagranicznych, w czasie której poruszono sprawę rzekomego napadu na Sowietów, przygotowania do którego są czynione rzekomo na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Karachan przytacza dalej fakt, iż pod kierunkiem organizacji petlurowskich werbowani byli żołnierze w obozach internowanych i następnie, jako drużyny robotnicze, przewiezieni zostali kolejnymi polskimi nad Zbrucz. Dowództwo nad nimi, objął ataman Tiutunik, który w myśl układów polsko-rosyjskich wienien był dawno opuścić terytorjum Polski. Dalszy bieg wypadków, w których udział wzięły owe bandy, przedstawiony już był w nocie posła sowieckiego z dnia 29 października rb. W nocie tej Karachan stwierdził, iż ze strony polskiej wtargnęło na Ukrainę około 20 000 ludzi, którzy zajęli po bitwie Husiatyn i Gródek. Pod Kamieńcem Podolskim bitwa trwa. Kieruje nią ataman Tiutunik. Z Polski posuwają się eszelonami oddziały pomocnicze. Rząd sowiecki wobec tego uważa głoszone zaprzeczenia faktów przez Rząd polski za nieprzekonywujące, tem bardziej, iż fakty znane są społeczeństwu polskiemu. Sejmowi polskiemu, oraz, że przedsięwzięte zostały kroki, celem ich zlikwidowania. O środkach tych jednak nie zakończono przedstawieliowi Sowietów. W chwili, gdy w Sejmie polskim wyrażany jest niepokój z powodu tych faktów, oświadczenie Rządu polskiego o nieuczestniczeniu w wypadkach nad Zbruczem nie daje żadnego uspokojenia rządowi Sowietów.

Warszawa, 4. 11. Minister Spraw Zagranicznych p. Skirmunt, w odpowiedzi na ostatnią notę Karachana zanaczył, iż sprawozdanie komisji sejmowej do spraw zagranicznych, na które powołuje się poseł sowiecki, nie zostało oficjalnie ogłoszone. Uwagi Karachana są oparte jedynie na wzmiankach prasowych, nieścisłych lub całkowicie fałszywych. Zasada nieinterwencji w sprawach wewnętrznych Sowietów, przewidziana w art. 5 traktatu ryskiego, skłoniła Rząd polski do czynienia szeregu zabiegów i kroków ostrożności w strefie pogranicznej przed wybuchem powstania nad Zbruczem, a nie post faktum, jak to podaje przedstawiciel Sowietów w swej nocie. Rząd polski zresztą nie zobowiązywał się nigdy informować Sowietów o przedsięwziętych zarządzeniach i z tego powodu zarzut, stawiany w nocie Karachana, jest nieusprawiedliwiony. Nakoniec nota polska zaznacza, iż stosunki Sowietów z Szepelem są dla Polski sprawą obojętną dopóty, dopóki nie staną się groźnymi dla Państwa.

Nota Polski do rządów Sowietów.

Warszawa, 5. 11. Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: charge d'affaires polski w Moskwie złożył następującą notę:

Panie Komisarzu Ludowy do Spraw Zagranicznych!

W dniu dzisiejszym mija pół roku od chwili wydania dokumentów ratyfikacyjnych traktatu ryskiego. Na mocy tego układu Rosja zobowiązała się wykonać w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy szereg świadczeń na rzecz Polski. Rząd polski musi z ubolewaniem stwierdzić, że rząd sowiecki nie wykonał lojalnie ani jednej klauzuli traktatu, dobrowolnie podpisanego i uroczystie ratyfikowanego przez najwyższe instancje państwowe R. S. F. S. R. Przeciwnie, wbrew wyraźnym zobowiązaniom, wypływającym z traktatu i wbrew solennym

zapewnieniom o gotowości oddania Polsce i jej obywatelom wszystkiego, co im się słusznie należy, rząd sowiecki uchyla się stale i systematycznie od wykonania nawet najdrobniejszych przepisów traktatu i cały swój stosunek do tego aktu opiera na metodzie sabotażu i zwłoki.

W dalszym ciągu nota wymienia wszystkie wypadki pogwałcenia traktatu i zwodnicze zapewnienia Sowietów, a w końcu konkluduje:

W tym stanie rzeczy Rząd polski musi powziąć wątpliwość, czy wogóle rząd sowiecki zdolny jest do spełnienia jakiegokolwiek, przyjętych na siebie zobowiązań, a więc i zobowiązań wobec Polski, tak uroczystie ratyfikowanych przed pół rokiem i od pół roku nieustannie ponawianych.

Rząd polski oczekuje od rządu Sowietów nie nowych obietnic, ale niezwłocznego spełnienia tych zobowiązań, których terminy, wyznaczone w traktacie, już ubiegły.

Proszę przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy Spraw Zagranicznych, wyrazy prawdziwego poważania.

Charge d'affaires: Roman Knoll.

Warszawa, 6. 11. Rząd sowiecki oddał Grunwald Matejki wydziałowi dla spraw zwrotu zabytków.

Splaty Sowietów.

Warszawa, 6. 11. „Kurjer Poranny“ donosi z Moskwy, że na poczet pierwszej raty sum, przyznanych Polsce traktatem ryskim, spłacił rząd sowiecki poselstwu polskiemu dotąd 1 600 000 rubli w złocie. Pierwsza rata miała wynosić 10 000 000. Dotąd minął termin spłaty trzeciej raty.

Skirmunt o polityce zagranicznej Polski.

Praga, 6. 11. W wywiadzie z redaktorem Prager Presse oświadczył min. Skirmunt, że dla Polski z chwilą ustalenia jej granic nadszedł czas zawarcia szeregu traktatów. Polska tęskni za pracą pokojową. Między Polską i Małą Ententą, zwłaszcza Rumunją, istnieje analogia co do szeregu zadań i celów. Każdy traktat, dążący do utrwalenia pokoju, jest dla Polski sympatyczny. Decyzja w sprawie Górnego Śląska nie zadowolniła bynajmniej Polski, ponieważ wielka liczba Polaków, którzy ponieśli ofiary dla sprawy narodowej, pozostaje na terytorjum niemieckim. W każdym razie rozwiązanie obecne jest lepsze, aniżeli niejedna linia graniczna, dawniej projektowana. W sprawie Wilna pośrednictwo Ligi Narodów doszło do martwego punktu, wobec tego dziś opinia ludności musi być miarodajną. Lekkie pogorszenia się stosunków polsko-rosyjskich niepokoi więcej zagranicę aniżeli samą Polskę, albowiem Polska posiada dość środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. Rząd sowiecki nie jest punktualnym kontrahentem. Walczy on jednak z tak wielkimi trudnościami gospodarczymi i politycznymi, że zaniecha niewątpliwie wszelkich sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do wykonania traktatu ryskiego.

Co się dzieje w świecie?

Taktyka kapitalistów niemieckich.

Berlin, 6. 11. Starania rządu niemieckiego o uzyskanie wielkich kredytów od przemysłowców niemieckich napotykają na coraz większe trudności. Na wczorajszym posiedzeniu przemysłowców niemieckich, w którym uczestniczyło przeszło 1 000 przedstawicieli niemieckich z sfer przemysłowo-handlowych, powzięto rezolucję udzielenia rządowi kredytu tylko na specjalnych warunkach i pod pewnymi gwarancjami, odnoszącymi się do zmiany dotychczasowej polityki ekonomicznej rządu oraz niepowierzania nieproduktywnych przedsięwzięć rządowi. Kapitał niemiecki żąda zatem od rządu zmiany dotychczasowej polityki i przemienienia jej na politykę kapitalistyczną, jeżeli ma mu dopomóc w obecnym kryzysie finansowym.

Briand o Wschodniej Małopolsce.

Lwów, 6. 11. „Kurjer Lwowski“ podaje, jak twierdzi na podstawie wiadomości zupełnie pewnych, że metropolita Szeptycki złożył wizytę Briandowi. Briand miał oświadczyć w sprawie wschodniej Małopolski, że Francja sprawy polsko-ukraińskie w Małopolsce wschodniej uważa za rzecz wewnętrzną Polski. Premier francuski miał przy tem wyrazić życzenie, aby spór ten został uregulowany w drodze wzajemnego

porozumienia między Polską a Ukrainą bez uciekania się do interwencji obcych. W tym wypadku mogliby Ukraińcy uzyskać poparcie Francji. Dalej miał Brand oświadczyć, że Ukraińcy mogą się zawieść na poparciu Lloyd Georgea.

Dział gospodarczy.

Zniżka produkcji węgla w Niemczech.

W porównaniu z sierpniem 1913 roku ogólna produkcja kopaliń w Niemczech w sierpniu r. b. spadła o 30 proc., tymczasem liczba robotników wzrosła o 36 proc., jest to więc następstwem obniżenia wydajności pracy z 25,2 tonn węgla na jednego robotnika za sierpień 1913 roku do 14,3 tonn za sierpień 1921 roku, czyli o 43 proc. wydajności przedwojennej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 8 listopada 1921 r.

— **Miljonówka.** W sobotnim ciągnięciu (5 b.m.) wygrana padła na nr. 4.818.595.

— **Zniżka cen chleba.** Tutejszy cech piekarski uchwalił od 9 bm. cenę chleba z mąki 80 proc. niższą na 170 mk.

— **Kradzież.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się do leśniczego lasku miejskiego p. Kornmessaera w Buschmühl złodzieje i skradli mu artykuły żywnościowe jak chleb, mięso, kapustę, pół centnara jabłek i limonadę. Oprócz tego wszelkie zaprawione rzeczy naruszono i nie można ich używać. Nieproszeni ci goście odwiedzili także gospodarza p. Marchlewicza, gdzie skradli około 20 kur, kaczki i indyczki przez włamanie się.

— **Wybory do Kasy Chorych.** Wybory Rady Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach, ogłoszone w dniu 16 sierpnia r.b. przez Główne Komisje Wyborcze unieważniono, gdyż przeprowadzone być mają w ściślejszej myśli wedle przepisów wyborczych.

Spisy wyborców tak pracodawców jak pracobiorców wyłożone są od dnia 9 listopada do dnia 18 listopada 1921 r. dla przejrzania w lokalu Powiatowej Kasy Chorych w Chojnicach, w Filii Powiatowej Kasy Chorych w Czersku, oraz u miejscowych poborców składek w Borzyszkowie, w Borowym młynie, w Brusach, w Brzeźnie, w Karsinie, w Konarzynie, w Legbądzie, w Leśnie, w Łęgu, Lichnowach, w Nowej-cerkwi, w Ogorzelinach, w Ostrowitem, w Rytle, w Swornigacach i w Wielu.

— **Centralny Związek Pracodawców** na Województwo Pomorskie i okręg Bydgoszcz miasto i wieś zwołał 25 października nadzwyczajne zebranie wszystkich pracodawców Pomorza i Bydgoszczy celem zajęcia stanowiska wobec rozstrzygnięcia Bydgoskiego Wydziału Rozjemczego z dnia 21. 10. 21. w sprawie płacy robotników i pracowników.

Po szczegółowej naradzie powzięto następujące postanowienie:

„Zgromadzeni w dniu 25. 10. 21. w Bydgoszczy pracodawcy Pomorza i obwodu nadnoteckiego postanawiają jednogłośnie następujące:

„Rozstrzygnięcia Bydgoskiego Wydziału Rozjemczego z dnia 21. 10. 21. o podwyższeniu zarobków i płac o 35 względnie 50 proc. nie przyjmuje się. Zgromadzenie uważa przyjęcie tegoż rozstrzygnięcia za czyn sprzeczny nie tylko z ideą gospodarczą, ale i państwową, ponieważ podrożenie płac i zarobków w teraźniejszym czasie bezwzględnie musiałoby pociągnąć za sobą podrożenie utrzymania, bezrobocie spowodowane przez zupełne wyłączenie wewnętrznego przemysłu wobec konkurencji zagranicznej, przede wszystkim naraziłoby na ciężkie niebezpieczeństwo odbudowę gospodarczą kraju. Poza tym nastąpiłby w życiu gospodarczym zwrot na gorsze tego rodzaju, że unicestwiłoby obniżenie cen na artykuły codziennej potrzeby znów na dłuższy czas.

Grudziądz. 6. 11. (O. K. Z.) O braku zrozumienia obowiązków naszych i zadań na Zachodnich Kresach Polski świadczy smutny fakt rozbicia przy wyborach do Rady Miejskiej w m. Grudziądzu, które odbyły się mają 20 listopada. Postawiono tam z polskiej strony aż 6 list wyborczych. O jednej z nich pisze Głos Pomorski (nr. 254) co następuje:

„W harmonijnej zgodzie stoją obok Niemców Polacy jakoby na urągawisko, że tęsknią do tych dawnych czasów. Wstyd pali twarz polską, a burzy się uczucie i poczucie godności polskiej, gdy czyta te listy, na które kroczą Polacy pod komendą p. Stuhldrehera, znanego „przyjaciela Polaków“. Ale cóż dziwić się, gdy przeciw ci polscy kandydaci oburzyli się razem z Niemcami na rzekome „niesprawiedliwe“ zarządzenie, by kandydatów egzaminowano z umiejętności władania językiem polskim w piśmie i słowie.

Fakt ten jest jednym więcej dowodem na to, że należy bezustannie uświadamiać społeczeństwo, zamieszkałe na Kresach o ważnym i odpowiedzialnym stanowisku, jakie zajmuje odnośnie do interesów całej Polski.

Grudziądz. Spis ludności w pow. grudziądzkim wykazał ogółem 43 419 osób, w tej liczbie 20 890 mężczyzn i 22 529 kobiet. Domów naliczono 5349, mieszkań 8154, gospodarstw rodzinnych 8378, koni 11121, bydła rogatego 26360, owiec 20218 i 18681 sztuk trzody chlewnej.

— **Chełmno.** W sprawie założenia piekarni spółkowej, opartej na udziałach członków konsumentów odbyły się za staraniem sfer robotniczych dwa zebrania, gdzie wybrano tymczasowy komitet wykonawczy z p. Mekiem na czele. Celem głównym zamierzonej akcji jest regulowanie cen pieczywa, niedopuszczenie do wyzysku i sporządzania smacznego chleba.

Chełmża. (Świętokradztwo.) Jednej z ostatnich nocy dokonano na cmentarzu tutejszym ohydnych świętokradztwa, rozbijając 14 nagrobków w barbarzyński

sposób. Mimo usilnych zabiegów nie zdołano dotychczas ująć bezczelnych złoczyńców.

Gniew. Przeprowadzony niedawno spis ludności wykazał w Gniewie 3199 Polaków i znikomą mniejszość Niemców, bo tylko 213. Dziwne jest, a powodem tego, zdaje się, jest niedbały spis, że ilość mieszkańców od ostatniego spisu pomniejszyła się o jakichś 6 setek, chociaż „de facto“ ilość nowoosiadłych w Gniewie jest stanowczo większa od liczby tych, którzy Gniew opuścili.

Braniewo. „Ermländische Zeitung“ pisze: Kilku komunistycznych robotników z Radoifzell urządziło pewnej niedzieli wycieczkę na wieś. Tu gniewali ich liczne krzyże stojące przy drogach. Nareszcie wdrapał się jeden z najśmielszych na krzyż stojący przy drodze i oderwawszy wizerunek Zbawiciela, przybił go głową na doł krzyża. Drugi widząc to śmiało szczyli z Pana Jezusa. Lecz kara za habniebny czyn wnet nastąpiła. Dwa dni później dostał się świętokradca w maszynę, i wisząc pomiędzy dwoma kołami znalazł śmierć okropną. „Pan Bóg nie chłopiec“ — mówią na Warmji.

Gniezno. Według ostatniego spisu liczy Gniezno 26 202 mieszkańców. Z liczby tej jest 24 264 narodowości polskiej, 1 158 niemieckiej, 336 żydów i 11 innych, chwilowo nieobecnych.

— W maju br. dokonano w diecezji dużo kradzieży po kościołach w Komornikach. Pruscach, Małej Starołęce i innych miejscowościach. Po mozołnem poszukiwaniu sprawców wytypowała policja nareszcie świętokradców, którzy dokonali niecných czynów w Pruscach, i Małej Starołęce. Przechwycono trzech bandytów w wieku 40, 27 i 21 lat, oraz jednego paskarza. Wszyscy pochodzą z Poznania. Sprawcy przyznali się do czynu. W kościołach porozbijali tabernakulum i z kielichów powyrzucali hostie św., a srebrny krzyż porabiali w kawałki, chcąc je później spieniężyć. Świętokradców oddawiono do prokuratury.

Warszawa. (Krwawy dramat w więzieniu.) Więzienie śledeze w Warszawie, zwane popularnie „Pawiakiem“, było terenem rzadkiego dramatu. Osiadł tam karę bandyta 30-letni Bożek, którego wyrokiem sądu apelacyjnego skazano na 10 lat więzienia. Bożka odwiedziła kochanka jego. Na prośbę Bożka przyniosła ona brzytwę. B. rzucił się na bezbronną kobietę i zanim nadbiegła służba więzienna, zdołał poderżnąć jej gardło, przecinając tętnicę. Następnie Bożek to samo uczynił sobie. Kochanka zmarła na miejscu. Bożka przewieziono do szpitala, gdzie również zmarł.

Tyża. Przed tutejszym sądem przysięgłych stało przed kilku dniami dwóch bandytów, którzy napadli pewnego gospodarza i grożąc mu użyciem broni żądali od niego pieniędzy, które im naturalnie chcąc uratować życie dał. Bandyci dostali 1000 mk. Sąd skazał jednego na 4 1/2 roku więzienia, a drugiego na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

Chrześcijańsko-polska HURTOWNIA

towarów krótkich,
pończoszniczo-trykotowych i bielizny

JASZKOWSKI i S-ka

Bydgoszcz, Gdańska 8.

Tel. 1268.

Tel. 1268.

**Ceny
bezkonkurencyjne.**

**Codziennie nachodzą
wielkie przesyłki.**

SPRZEDAJE

Z POWODU PRZEPROWADZKI,
damski rower, maszyny do
szycia, biurko, żelazne łóż-
ko, żelazne ognisko, szafę
kuchenną, sanie, mocny
rob. wóz, 1 konia, odzież
i. t. d.

EIBEL BABYLON,
poczta Konarzyny.

LICYTACJA. W dniu 9. b. m.
o godz. 11-tej
odbędzie się sprzedaż

1 krowy

— up. Renk —

ul. Człuchowska nr. 38.

URZĄD CELNY
Czajkowski.

:: SZANOWNA PUBLICZNOŚĆ ::

CZERSKA I OKOLICY

zawiadamiam niniejszem, iż z zezwoleniem Woje-
wództwa Pomorskiego otworzyłem w Czersku przy
ul. KOŚCIUSZKI nr. 6

NOWĄ APTEKĘ

i wykonuję wszelkie recepty, tak kasowe, jak prywatne.

Dr. Jan Piotrowski, APTEKARZ.

Przyjmowanie

**ogłoszeń
abonentów**

od rana 7-mej godz. do wieczora 10-tej godz. do

„Danziger Zeitung“

przez

C. B. „Express“

Biurowisko ogłoszeń i hurtowania gazet.

Bydgoszcz, Jagiellońska 70.

Tel. 799, 800, 665.

Drukarnia „Dziennika Chojnickiego“

telefon 44

Człuchowska 13

telefon 44

wykonuje

wszelkie druki

dla władz :: towarzystw

:: handlu i przemysłu ::

fachowo i po cenach

umiarkowanych,

zaś ekspedycja przyjmuje

nie tylko ogłoszenia do

„Dziennika Chojnickiego“,

ale także do gazet za-

miejskowych.

Nakład formularzy

Skład papieru i nut.

! K e f i r !

Mleko lecznicze), hurtownie i detalicznie do nabycia przez

C. B. „Express“

Bydgoszcz, Jagiellońska 70.